

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZALTEM

OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE

Rok I.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 149

Zapowiedź licznych interpelacji w Sejmie

Wobec wniesienia obrad ostatecznych, zapowiedziane jest zgłoszenie licznych interpelacji ze strony klubów opozycyjnych. PPS i inne ugrupowania lewicowe zgłoszą interpelację w sprawie konfiskowania pism zawierających sprawozdania z przebiegu obrad w procesie brzeskim. Koło Żydowskie zamierza wnieść interpelację w sprawie bojkotu antyżydowskiego, wreszcie zgłoszone mają być wnioski w sprawie przebiegu ostatnich wyborów uzupełniających do Sejmu w okręgu przemyskim.

Redakcje budżetów samorządowych to księga dla pracowników Wywiad z psem Pucholczykiem

Min. Spraw Wewnętrznych wydało dnia 5 b. m. nowe zarządzenie, dotyczące redukcji budżetów Związków Komunalnych. M. in. redukcja ta dotyczy również poborów pracowników, gdyż przewiduje cofnięcie 15-procentowego dodatku komunalnego.

Wobec tego przedstawiciel agencji „PAB” zwrócił się do wiceprezesa Rady Naczelnej Zw. Praa, Samorządowych p. p. Antoniego Pucholczyka, który udzielił następujących wyjaśnień:

Pracownicy samorządowi w całej Polsce

zostali zaakceptowani zaleceniem Min. Spraw Wewn., godzącym w podstawy bytu licznych rzesz pracowników samorządu.

Zalecenie to uważam za niesłuszną i Rada Naczelna stanęła na stanowisku, że dodatek komunalny, przysługujący pracownikom samorządowym na podstawie Rozporządzenia P. Prezydenta R. P. z dnia 30 grudnia 1924 r. stanowi zasadniczą część uposażenia pracownika i to prawo nie może być pracownikowi cofnięte bez jego zgody, ale jak się tak stanie należy to uważać za rozwiązanie stosunku służbowego z winy pracodawcy.

Nie muszą chyba podkreślać, że za nieobliczalne skutki finansowe

przebiegałoby dla poszczególnych związków Komunalnych rozwiązanie stosunku służbowego z pracownikami, linijące ustawy przewidującej ed. prawy i zapłatę, których wypłata zrównoważyłaby samorządy.

Rada Naczelna zwróciła się z obywatelnym memorandumem do Rządu i do

zapewniowania minimum uposażenia tego bardziej, że płace niektórych pracowników, pełniących funkcje poważne sekretarzy gminnych wynoszą po 30 i 100 zł, na miesiąc, co chyba nie można inaczej nazwać, jak uposażeniem głodowym.

Od tych poborów nie można już nie potrącić i dalsze oszczędności, kosztem redukcji uposażeń są niemożliwe.

Ułatwiają pracę komisarzom spisowym!

Wczoraj komisarze spisowi rozpoczęli obchodzenie mieszkań w celu wręczenia formularzy lokatorom, którzy wypełnić będą je samodzielnie. Już to zaś komisarze w tychże mieszkaniach zblora wypełniają już formularze oraz w wypadkach, gdy mieszkańcy nie będą umieli sobie radzić sami, komisarze im pomogą.

Przy spisie czynnych jest w stolicy około 5 i pół tysiąca komisarzy, około zaś 500 w urzędach.

Wielka radiowa centrala szpiegowska została wykryta przez władze austriackie

3 mężczyzn i 2 kobiety dostarczali Sowietaom wiadomości z całego świata

WIEN (PAT). — W Badeniu pod Wiednem władze austriackie wykryły tajną stację iskrową, prowadzoną przez komunistów. Śledstwo w tej sprawie przybrało coraz większe rozmiary. Za chodzi podejrzenie, iż zadaniem jej było

przesyłanie do Rosji szyfrowanych wiadomości politycznych i szpiegowskich, zbieranych z całego świata. Dotychczas

aresztowano 3 mężczyzn i 3 kobiety.

Aparaty były tak precyzyjnie zbudowane, że mogły się pomieścić w niewielkim kufrze. Nazwiska aresztowanych — prawdopodobnie fałszywe są: Karol Michelson, Adam Meikes (oba z Łotwy), Marcin Scheiler.

Na trop sprawy policja wpadła dzięki aparatowi krótkofalowemu, ustawionemu w gmachu policji. Pracownik, obsługujący ten aparat, za uważał przed kilku tygodniami tajemnicze znaki, różniące się od alfabetu Morse'a. Po dochodzeniach ustalono, iż stacja, nadająca oryginalne sygnały, znajduje się w pobliżu Badenu.

Demonstracje 30 tysięcy studentów chińskich

Z pośród tłumu studentów domagających się wojny 300 aresztowano

LONDYN (ATE). — 30.000 chińskich studentów urządziło wczoraj w Nankinie wielką demonstrację wojenną. Studenci zjechali się do stolicy Chin ze wszystkich stron kraju kolejami bez biletów. Sytuacja w mie-

ście była tak niebezpieczna, iż rząd chiński ogłosił w Nankinie stan wojenny i postawił wojska w ostrem pogotowiu. Pod naciskiem władz wojskowych studenci zmuszeni byli wyjechać z Nankinu kolejami. 300 studentów

aresztowano. Demonstranci domagali się ogłoszenia wojny z Japonią. 2000 studentów obsadziło dworzec w Pekinie. To samo wydarzyło się w Tsien Tsinie.

Niezwykła akcja amerykańskiej policji

Bezrobotnych manifestantów wita, karmi i umieszcza w kwaterach

WASZYNGTON (PAT). — 1600 uczestników „marszu głodu”, przybyłych ze wszystkich części Stanów Zjednoczonych na wozach, zostało powitanych

przez policję, która ku wielkiemu ich zdziwieniu zamiast zastosowania represji, przyjaźnie odprowadziła ich do miasta. Uczestnicy marszu otrzymali go-

ścię posiłek i kwatery. Jak długo policja kontynuować będzie akcję pomocy dla bezrobotnych manifestantów — niewiadomo.

Pożar w pędzącym pociągu

Trzech pasażerów zginęło straszną śmiercią

RYGA (ATE). — Wpobliżu Wołohowa, w okręgu nowogrodzkim, wybuch pożar w bie-

jącym pociągu. Pasażerowie w panice wyskakowali z pociągów wagonów. Trzech z nich

zabitych zostało przez jadący po drugim torze pociąg pociąg pociąg.

Krwawa walka dwóch rywali

o serce manikiurzystki z Kutna

Wczoraj Sąd Apelacyjny w Warszawie rozstrzygnął ostatecznie sprawę, która wstrząsnęła cichem miasteczkiem

Kutnem, a której nieszczęśliwym bohaterem został 28-letni Stanisław Szypulski, urzędnik kolejowy.

Tło sprawy przypomina najbardziej sensacyjne scenariusze filmowe.

Znana z urody i temperamentu Masza Szymańska, manikiurzystka, miała jednocześnie dwóch kochanków:

Nosala i S. Szypulskiego. Sytuacja jednak była tego rodzaju, że Nosal, człowiek majątny, mógł sobie pozwolić na kupno umeblowanego mieszkania dla Maszy, gdy tymczasem Szypulski pod tym względem nie mógł dorównać rywalowi.

W tych warunkach Szymańska, obawiając się utraty Nosala, ukrywała przed nim w ciągu dłuż-

szego czasu, iż utrzymuje intymne stosunki z Szypulskim.

Znaleźli się jednak „życiwi”, którzy

Nosala donieśli o zdradzie kochanki, tak drogo opłacanej. Na tem tle dochodziło do ostrych sprzeczek między Maszą a Nosalem, wkońcu rozgłębiana dziewczyna rzuciła pod jego adresem ostre słowa: „Możesz iść precz!”

Nosal zrazu jakby obojętnie przyjął zerwanie, zażądał jednak od Maszy, by usunęła się z zajmowanego „gniazdka”. Nadszedł

krytyczny dzień.

W mieszkaniu u Szymańskiej spotkali się przypadkowo: Nosal i Szypulski. Porzucony kochanek był zdenerwowany. W pewnym momencie Nosal podniesionym głosem

zaczął czynić wymówki Maszy, wreszcie, skierowawszy się do kochanków, siedzących na oto-

manie, krzyknął: „Dawno powinienem was zabić!”

Przy tych słowach Nosal chwycił się za pas, gdzie nosił rewolwer. Wywołało to natychmiastową reakcję, gdyż Szypulski dobył rewolweru i strzelił. Kula trafiła Nosala w rękę. Nie bacząc na to, Nosal rzucił się na Szypulskiego. Wówczas nastąpił

drugi wystrzał, którym Nosal został trafiony w klatkę piersiową. Obserwująca tę scenę Szymańska podbiegła do Szypulskiego, by uniemożliwić dalszą strzelaninę. Nie zdążyła jednak powstrzymać od 3 strzałów, kula trafiła obrońcę w rękę. Szypulski oprzytomniał i odłożył broń. Nosala odwieziono do szpitala ze złamaną kością ramienia.

Stawiony przed sądem Szypulski został skazany na 1 rok twierdzy, co Sąd Apelacyjny za twierdził.

SKRÓTY

Wczoraj obradował gabinet Rzeszy Niemieckiej nad obniżką premij ubezpieczeniowych. Obniżka jest już zdecydowana i ma wynosić o 1-procenta 1932 roku — 9 procent.

W kopalni „Lorne” w Rumunii nastąpił wybuch gazu. 6 górników poniosło śmierć.

Głośny z nieudanego zamachu stanu w Austrii przywódca Heimwehry dr. Primmer zgłosił się do władz, by go aresztowano.

Pod Marulim w Brazylii wykończono się pocąg. Dwie osoby poniosły śmierć, wiele zaś odniosło rany.

300 partyzantów chińskich zginęło od bomb japońskich

LONDYN (ATE). — Według doniesień z Mukden samoloty japońskie zbombardowały obozowiska partyzantów chińskich w Kungnipu, oraz Tinpintaj. Według obliczeń japońskich 300 partyzantów chińskich zostało zabitych. Dowódca wojsk japońskich w Mandżurji, oświadczył, iż wojska japońskie przystąpiły do likwidowania obozów, gdzie znajdują się chińscy bandyci.

Ameryka i Francja zaciągają ogromne pożyczki wewnętrzne

Amerkańskie Ministerstwo Skarbu wypuściło największą od czasu wojny pożyczkę wewnętrzną, puszczając w obieg bony skarbowe na sumę 1 miliard 900 milionów dolarów. Bony te skarb ma wykupić po 5, 6 i 12 miesiącach.

Rząd francuski w porozumieniu z Bankiem Francji również wypuścił bony skarbowe na sumę 2,5 i pół miljarda franków. Jak donoszą dzienniki bony te mają wyrównać straty, które poniosł Bank Francji na spadku angielskiego funta.

Wizyta ministra Zaleskiego w Londynie

Minister Zaleski wyjechał z Warszawy do Londynu z wizytą oficjalną do rządu Wielkiej Brytanji dziś o godz. 11.15 min. 55 Nord. Ekspressem z dworca Głównego w towarzystwie min. Szum lakowskiego.

Minister Zaleski udaje się do Londynu drogą bezpośrednią przez Calis i przybędzie na „Victoria-Station” jutro o godz. 7.15 wiecz.

W Londynie oprócz wizyt i konferencji przewidziany jest obiad u ministra Spraw Zagranicznych p. Simona, obiad w ambasadzie polskiej, spotkanie u byłego ministra Spraw Zagranicznych lorda Rodinga i w piątek dnia 11 b. m. w godzinach popołudniowych — posłuchanie ministra Zaleskiego u króla Jerzego V.

Z Londynu wyjechał minister Zaleski w sobotę dnia 12 b. m. o godz. 11.15 rano i przybędzie do Warszawy w niedzielę dnia 13 b. m. o godz. 6 min. 33 wiecz.

GIEŁDA

Obroty małe, niż średnie. Tendencja niejednorodna. Z pożyczek państwowych znacząca premja. Wskazania na nastawienie tendencja niejednorodna. Obrót akcjami bardzo mały.

Spór o dokumenty i dowody

36-ty dzień rozprawy przeciw postom Centrolewu Główne figury w procesie

OPÓZNIENIE I PRZERWY

Wczorajszy dzień rozpraw wypełniony był... przerwami. Więcej czasu zajęły przerwy niż sam przewód sądowy.

Przewodnictwem rozpoczęło się ze znacznym opóźnieniem bo tuż przed godziną 11-a. Odczytanie dokumentów nie, zainteresowało nikogo, to też zajmujemy się sylwetkami głównych figur w procesie.

PRZEWODNICZĄCY

Najpierw sąd. Przewodniczący, p. Hermanowski, dzięki swej daleko posuniętej łagodności charakteru, spotkał się nawet z zarzutem, że prowadzi proces zbyt „liberalnie”. I rzeczywiście nie krępuje nikogo, pozwalając mówić o wszystkim, lub prawie o wszystkim.

NERWOWOŚĆ I UWAGA

Sędzia Rykaczewski zdradza nerwowość, a sędzia Leszczyński przysłuchuje się wszystkiemu z wielką uwagą.

NIEMY SWIADEK

Czwarty sędzia, p. Łaskiewicz jest niemym świadkiem tego, co się dzieje.

SWIETNY MOWCA

Prokurator Grabowski, wysoce, szczyt młody mężczyzna, zasłynął już dawniej jako świetny mówca.

PROKURATOR, KTÓRY PRZEMAWIAŁ 8 GODZIN

Jego kolega — oskarżyciel, prokurator Rauze ma opinię do skutego prawnika, mającego za sobą praktykę olbrzymiego procesu Hromady białoruskiej, gdzie przemówienie prokuratora trwało 8 godzin.

FUNKTUALNI OSKARZENI

Pierwszy z pośród oskarżonych, przychodzi zawsze na salę Wincenty Witos, ubrany w brązowy garnitur, biały, wykładany kołnierzyk od koszuli i wysokie buty z cholewami. Drugim, po nim, pod względem punktualności, jest Mieczysław Mastek, znany z wielu dowcipów i kawałów.

Witos i Bagiński, jedyni z pośród oskarżonych nie zadawali nigdy pytań świadkom, ani nie składali w ciągu rozprawy dodatkowych objaśnień.

CI, KTÓRZY PYTAJĄ

Inni, Dubois, Ciołkosz, Prager, Putek i Sawicki, — zadawali pytania przy ład okazji. Pytania Liebermana i Kiernika dotyczyły zawsze kwestii poważnych, zagadnień konstytucyjnych lub parlamentarnych. Barlicki pytał skapo.

ŁAWA OBRONCÓW

Z pośród obrońców, na czoło wysunął się adw. Leon Berenson, stary obrońca jeszcze z czasów niewoli, występujący za więźniami politycznymi 1905 r. Kolegami jego z tego okresu są adwokaci Śmiarowski i Szumański. Z głośniejszych obrońców wyliczyć można: Nowodworzkiego, Szurleja, Sztierlinga, Nałęckiego, Landaua.

JESZCZE SWIADKOWIE?

Dzień za dniem zbliżamy się ku wyrokowi. Według pogłosek nastąpić ma jeszcze powołanie na świadków szeregu znakomitości ze sfery rządowych.

Wczoraj obrona w dłuższych wywodach adw. Sztierlinga i Landaua przeciwstawiła się temu. Prokuratorzy przez dłuższy czas naradzali się nad wnioskiem

mi obrońców, poczem wygłosił swój pogląd.

— Zrzekamy się całego szeregu dowodów, które po przesłuchaniu przestały mieć charakter aktualny. Co do innych — muszą być odczytane, a w związku z koniecznością ustalenia źródła pochodzenia ich, prosimy o dodatkowe przesłuchanie świadków: Banko, Olearczyka, Wolanieckiego i Pużaka. Ci dwaj są dziś obecni w sądzie.

PO CHOROBU NA SAŁĘ ROZPRAW

Do kompletu obrońców przybył wczoraj adw. Śmiarowski,

DANIEL BACHRACH.

Śladami przestępców

Sensacyjne pamiętniki

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

W szponach handlarzy narkotykami

W wieczorowych gazetach ukazała się wzmianka treści następującej:

„Onegdaj w nocy przejechany został przez samochód na bulwarze Magenta niejaki Wasyl Dimitrow. W stanie dobrym przewieziony został do szpitala „Saint Lazare”. Stan jego nie budzi żadnych obaw i będzie on mógł, po tygodniu już opuścić szpital.”

Upewniwszy się jeszcze, że Dimitrow w szpitalu nie będzie się mógł z nikim skomunikować, od tego bowiem zależało wykrycie mordercy i bandy handlarzy, a nawet może i moje życie, nocnym okrętem wyjechałem do Londynu.

W kieszeni miałem list Dimitrowa do „Saschy” oraz adres jego kochanki. W liście do „Saschy” Dimitrow donosił mi o rzekomym wypadku samochodowym i niemożności z tego powodu powrotu do Londynu. Załączył przytem kwit bagażowy na wysłane szczotki z narkotykami. Dimitrow pisał dalej, że od dawca, to jest ja, jest Rosjaninem, do którego można mieć zupełne zaufanie i za którego on odpowiada.

Natychmiast po przyjeździe do Londynu, udałem się do urzędu, gdzie odbyliśmy konferencję z szefem urzędu sir Williamem.

— Winszuję panu serdecznie sukcesu — odezwał się. — O ile uda się panu ująć mordercę Kowalskiej, to może pan spodziewać się nagrody. Mam tylko pewne zastrzeżenia, by pannie wpadł w paszczę lwa. Mamy do czynienia z niebezpieczną bandą, dla której życie ludzkie nie przedstawia żadnej wartości i, jak słusznie zaznaczył pański informator Dimitrow, życie pańskie wisi na włosku. Powracając do Dimitrowa, obiecuję panu, że o ile uda nam się wykryć mordercę i unieszkodliwić bandę, to dołożę wszelkich starań, by uzyskać jego zwolnienie. Z tego, co mi pan o nim opowiadał, doszedłem do przekonania, że może jeszcze zostać porządnym człowiekiem.

Więc, jak już zaznaczyłem, oświadczam się, by pan tam poszedł bez żadnej osłony i najlepiej by

który dotychczas był chory. On pierwszy odpowiedział oskarżycielom, domagając się skreślenia wielu druków i pism z listy dowodów.

SĄD ORZUCIŁ WNIOSKI OBRONY

Przemawiali też i inni obrońcy. Po naradzie sąd postanowił odrzucić i wyłączyć tylko te dokumenty, na które zgadzają się obie strony.

Obrona zapowiedziała zgłoszenie jeszcze szeregu wniosków. Wobec tego przewodniczący odroczył rozprawę do czwartku.

Wesoły Kącik

ZAPROSZENIA ŚLUBNE



Do niewielkiej drukarni wchodzi zarumieniona dziewczyna w chustce.

— Proszę pana — zwraca się do właściciela — zaproszenia na ślub pan drukuje.

— Drukuję.

— Tylko żeby ładne były, bo to na mój ślub.

— Zrobi się ładne.

— Bo, uważa pan, z moim Wiekim ułożyliśmy sobie, że na naszym ślubie po pańsku musi być. Do kościoła taksówka pojedziemy, dla mnie Wiek od jednej artystki bukiet już wypożyczył ze wstążką, na której złotymi literami stoi: „Od wielbicieli”. Więc zaproszenia też muszą być.

— Naturalnie. Treść zaproszeń pani przyniosła?

— Ja myślałam, że pan lepiej wie, jak się układają...

— W tej chwiliżecze ułóż. Jak się panstwo nazywacie?

— Mój narzeczonny — Witek, a ja — Anusia.

— W zaproszeniu, proszę pani, trzeba tak jak w paszportcie podać, żeby elegancko było.

— O jej, kiedy ja nie mam paszportu!

— No to tak jak w metryce.

— Aha! Wincenty Lepek, a ja — Anna Pieprz.

— A więc piszemy: „Rodzice Wincentego Lepeka i Anny Pieprz, pogrążeni w nieutulonym żalu...”

— O jej! Dlaczego w żalu? Przecież my się z miłości żeniemy!

— Tfu! Przepraszam! Zapomniałem, że to zaproszenie na ślub, a nie na pogrzeb. A więc: „Rodzice...”

— Kiedy ja nie mam rodziców. Mnie, uważa pan, w bramie podrzucili...

— Ach! Przepraszam! Wobec tego napiszemy: „Anna Pieprz i Wincenty Lepek mają zaszczyt prosić, na swój ślub...”

— A, proszę pana, gdzie rodzice Wicka?

— Ufff... „Anna Pieprz i Wincenty Lepek z rodzicami mają zaszczyt prosić na swój ślub...” Gdzie będzie ślub?

— W kaplicy domowej w szpitalu dla wariatów. Bo tam Witek za posługacza pracuje.

— ...mają zaszczyt prosić na swój ślub do szpitala dla wariatów, a następnie na wesela...” Gdzie będzie wesela?

— A u ojca Wicka, co jest do zorca w więzieniu.

— Aha, ...mają zaszczyt prosić na swój ślub do szpitala dla wariatów, a potem na wesela do więzienia...”

— Niech pan jeszcze doda, że wesela „z muzyką”, bo Witek gramofon sprowadził.

— Tego się nie pisze. Nie

„Baltazar” Premjera w teatrze Narodowym

„Baltazar” to człowiek o silnej woli i... tupecie. Autor sztuki o Baltazarze — p. Marchand — chce nam udowodnić, że silna wola dąduje o powodzeniu w życiu i pokazuje nam to na przykładzie Baltazarza, który skłonił właściciela trzech kamienie do sprzedaży ich, autora dramatycznego — do zniszczenia świeżo napisanej sztuki, a cnotliwą żonę do zdrady małżeńskiej.

Możnaby się zgodzić z autorem, co do wartości silnej woli, zdaje się on wszakże zapominać, że to samo można osiągnąć wyciwną lub zwykłym tupeciem, zwłaszcza, gdy się trafia na osoby tak łatwowierne, jak to się zdarzyło u wemu o Baltazarowi...

Sztuka wypadła interesująco ze względu na dobrą grę takich mistrzów sceny, jak Owikluskę Węgrzyn, a zwłaszcza uleszny Kurmatowicz. Ładnie zaprezentował się zdolna młodzież aktorska w osobach Zeliskiej i Kaliskiego.

H. J.

„ATLANTIC” Chmielna 33. P. 5.15, 7.15, 9.15.

Urok południowego nieba i meksykańskich pieśni oto to film

MEKSYKANKA

Nadprogram: Aktualności oraz dodatki dźwiękowe

„MAJESTIC”

Nowy - Świat 43. reżyserii Pocz 4 6, 8 i 10. LUFU PICKIA

4 WŁÓCZĘGÓW

(les quatre vicobords) Przejście pięciu ulic, uych muzykanych.

Dr. GROSLIK

Złota 4. Wesoły Świat 9 r. 9 w.

— Bc sztuczne leczenie, plombowanie. Specjalna lecznica zębów. Praca do osme. Niedziela, otwiera się. Niezależnym instytutem. Nowy Świat 62. (naprzeciwko Wawelskiej)

SAM Przeczytaj! Powiedz innym! Na wzór Zagranicy! Sposobem korespondencyjnym uczą szoferów! Kursy Samochodowo - Motocyklowe Tuszyńskiego! Warszawa, Mazowiecka 11. Nie tracą pieniędzy i czasu na wyjazd! Za darmo bezpłatnych prospektów!

KPOJ damskie i modelowanie. Wyuczenie kompletne w 6-ciu tygodniach. Kurs zł. 60 — W razie nie wyuczenia, zwrot pieniędzy. Nowy Świat 40 — 7 godz. 9 — 2.

LANCOW zjednoczone szkoły koncesjonowane ul. Ogrodowa 5, tel. 708.16 i Leszno 33, tel. 708.24 przyjmują za pisy na sezon 1931-32 r. na tańsze nowoczesne i wrowe. Opłata za wyuczenie tunców nowoczesnych zł. 6. Gwarancja wyuczenia. Kancelarie szkół czynne są codziennie od godz. 10 rano do 11 wiecz. Uwaga! W programie najnowszy przebieg „Rumba”.

PRAWNA pomoc pod kierownictwem dypl. prawnika, w sprawach cywilnych, majątkowych, spadkowych, mieszkaniowych, podatkowych, wekslowych, racowniczych, wszelkich innych. Biuro „Wiedza”, Chłodna 8. Podania od 12tego.

Kupon Bezpłatna pomoc prawna

wypada. Ile pani zamawia tych zaproszeń?

— Cztery.

— Cooo?!

— No tak. Dwa dla mnie i dwa dla Wicka na pamiątkę, a dwa wysłać Zośce i France, żeby z zazdrości pekiły. Inne goście to i tak wiedzą i bez zaproszeń przyjdą.

Napoleon Sadek.

Dalszy ciąg nastąpi.

SZUMOWINY WARSZAWY

Opowieść o niezwykłych, a prawdziwych wydarzeniach z życia stolicy

Skinął głową milcząco. Teraz dopiero Pieńkowski przeraził się na dobre. Może Mardek mu zechce odebrać dziecko, swoją rodzoną córkę. Zawołał więc:

— Powie mi pan wreszcie, co pan chce ode mnie?

— Ostrzec pana przed niebezpieczeństwem, grożącym panu oraz pańskim dwudziestu tysiącom, które pan podniósł wczoraj w P. K. O.

Pieńkowski padł na fotel, tracąc przytomność ze strachu.

Usiłował bronić się, zaprzeczać:

— Pan kłamie! Niczego nie podnosiłem! Moja kasa jest pusta!

— Jeżeli tak, więc czemu pan ją tak starannie zamykał kluczami, których odbitkę mają dwaj kasjerze, znający również tajemnicę cyfry pańskiej kasy.

— Proszę mi dowiedzieć, że to prawda. Czy pan zna tę cyfrę?

— 142 do usług.

Tu już musiał prysnąć na Pieńkowskiego wodą z karafki, gdyż tamten był bliiski omdlenia.

— Niech się pan uspokoi. Trzeba działać. Pieńkowskiego przemieść gdzieś indziej. Samemu z otoczeniem wyjechać na parę dni. Zawiadomić policję.

Polcia, która wszystko słyszała, weszła bowiem tymczasem do pokoju, klasnęła rączkami, wołając:

— Tak, tak, wyjedźmy! Chcę wyjechać.

Pieńkowski, nieco już bardziej opanowany, zapytał:

— Czy to aby nie na dziś wieczór już się szykuje?

— Nie, nie. Dopiero na jutro.

— Czy pan zna złoczyńców?

— Tak, ale nie chcę ich wydać. Bo to i nieładnie i niebezpiecznie.

Poczem dodał:

— Ale to jeszcze nie wszystko.

— Cóż jeszcze? O, Jezus... — jęknął Pieńkowski.

— Gdyby chodziło tylko o pana i pańską forszę, nie przejmowałbym się tem wszystkim, bo coś mnie pan ostatecznie obchodzi, ale tu wchodzi w grę to dziecko i honor jej matki, którą opryszkali chcą szantażować.

Tu znów Polcia się wtrąciła:

— Pan zna moją mamusię?

— Ja?... Nie, proszę pani — odparł Mardek, oniemiały i przejęty — nie... nie znam... ale słyszałem, że jest bardzo dobra i piękna...

— Więc pan ją widział?

— Tak... kiedyś... dała mi jałmużnę...

— Ach, więc pan jest ubogi?

— Tak... I ponieważ była dla mnie dobra, postanowiłem chronić od zła ją i jej bliskich.

— Dziękuję panu — odrzekła ze śmieszną powagą Polcia i wyciągnęła ku Markowi obie łapki. Zawahał się w pierwszej chwili, czy je wziąć. Ale nie

mógł się długo powstrzymać. Chwył mocno i pocałował, zraszając łzami, które mu nagle trysnęły z oczu. Szybko je otarł wszakże i skoczył do Pieńkowskiego, szepcząc mu do ucha:

— Czy pan wie na pewno? Czy to... doprawdy... moja...

Nie odważył się rzec słowa „córka”. A Pieńkowski odwrócił głowę i unikał odpowiedzi. Aby odwrócić rozmowę na inny temat, zapytał:

— Czemu mogę się panu odwdziżyć?

— Już mi dziecko podziękowało: to mi wystarczy.

— Może jednak parę groszy. Pan jest, zdaje się, w niedzy.

Spojrzał na Pieńkowskiego miążdżącym wzrokiem. Jakże można mu coś podobnego proponować? Odrzekł wszakże:

— Jeżeli pan chce mi się odwdziżyć, proszę... mnie zostawić przez chwilę sam na sam z dzieckiem.

— Nigdy w życiu! Wszystko, tylko nie to!

— Dziaduniu — rzekła Polcia, przymilając się pieścizoliwie — ja się nie boję wcale tego pana. Jeżeli tak grzecznie prosi, pozwól mu.

Mardek zaś dodał:

— I pan też niech się nie boi. Pięć minut mi wystarczy, a potem pójdę sobie, by już nie wrócić nigdy, nigdy w życie! Ostatecznie trzy minuty, nawet dwie! Dwie minuty na zegarku i ani sekundy dłużej.

— Dwie minuty! Dobrze, ale pod warunkiem, że pan potem natychmiast pójdzie.

— Zgoda. Tylko chciałbym wiedzieć jeszcze jedno. Czy matka dziecka jest mężatka. Nie chcę żadnych szczegółów. Tylko: tak czy nie.

— Tak.

Mardek odetchnął z ulgą. Bo z tegoby wynikało, że jednak Jadzia znalazła przystań życiową, że dobrze jej się wiedzie. Ciężar mu spadł z serca.

Pieńkowski zostawił go samego, spoglądając na zegarek. Mardek przez ten czas był taki wręcz szczęśliwy, że nie zdążył nie powiedzieć. Wpatrywał się tylko z głębokim wzruszeniem w twarzyczkę dziecka, któremu dał życie. Polcia zawołała:

— Niech pan się ze mną pobawi.

Ale w tej chwili wszedł już Pieńkowski z zegarkiem, mówiąc:

— Dwie minuty już minęły. Niech się pan zbiera.

— Dobrze, dobrze, już idę, idę...

Ale Polcia go zatrzymała. Spojrzała na nią i nagle zatańczyła przed nią rosyjski taniec z przysiadaniem. Klasnęła w łapki, roześmiała się serdecznie i zawołała:

— Jeszcze! Jeszcze!

Zatańczył jeszcze. Pieńkowski dawał mu rozpaczkliwe znaki, wypychając go nieznacznie z pokoju. Mardek wreszcie się zniecierpliwiał i krzyknął:

— Niech mi pan da wreszcie święty spokój!

Polcia potwierdziła jego oburzenie, dodając:

— Daj mu spokój, dziaduniu. Tak się ładnie ze mną bawi.

Pieńkowski machnął ręką wściekły. Ale co miał robić?

Mardek zaś wpatrywał się uparcie w Polcię, mówiąc wciąż sam do siebie, nie wierząc:

— Więc to ty, ty, gamoniu, jesteś ojcem takiego cudnego dzieciątka?

Złość go brała straszliwa, że nie może przyznać się do swego ojcostwa otwarcie. Może jeszcze maż Jadzi kiedyś dziecko uzna za swoje. Byłby to dla niego straszny cios. Postanowił dowiedzieć się, czy Polcia wie coś o swym ojcu.

Zaczął od innego pytania:

— Czy kochasz mamusię, Polciu?

— Bardzo.

— A tatusia?

— Nie mam tatusia — odparła Polcia ze smutkiem.

— To mi cię szkoda dziecinko. Tatusię przecież cię, kochał, pracował dla ciebie, żeby wam nic nie brakowało, mamusi i tobie. A wasz uśmiech radośny byłby jego szczęściem największym.

— O, widzę, że pan jest bardzo dobry... Bo myślałam, że pan jest tylko taki śmieszny pajacyk.

— Jestem i to i tamto. I wesoły i smutny. Patrz choćby teraz.

— Prawda. Śmieje się pan i... płacze, bo panu łzy płyną z oczu...

— A widzisz. A, powiedz mi, Polciu, cieszyłaś się, gdyby nagle twój tatuś się zjawił?

— Bo ja wiem...?

— Mamusia mówiła ci o nim kiedy?

— Nigdy.

— Więc nie chciałabyś, żeby przyszedł?

— Nie.

— I nie modlisz się wieczorami: „Do Ciebie, Jezus, rączki me wznoszę, o zdrowie mamy i... taty, proszę”?

— O tate nie. Pewno umarł, bo nigdy go nie miałam i mieć nie będę.

— Badażże rączka.

— Najwyższy czas, żeby pan to zrozumiał — odezwał się gderliwie Pieńkowski — i możeby pan nas wreszcie uwolnił od swego towarzystwa?

— O, tak... Teraz już pójdę. I nawet żałuję, że pan nie usłuchał odrazu. Nie rozkrwawiłbym sobie serca niepotrzebnie. Już idę...

— Szkoda — zawołała Polcia, — chciałbym, żeby pan jeszcze co zatańczył.

— Kiedy już na mnie czas.

— I naprawdę nie wróci pan już nigdy?

Dalszy ciąg nastąpi.

JAK ŻYJE PRACUJĄCA WARSZAWA?

Wielka ankieta „Ostatnich Wiadomości” o wszystkich zawodach i rzemiosłach stolicy

KRAWCY

II.

Tradycje patriotyczne krawców. — Wspaniały okres rozwoju. — Burzycielska robota komunistów. — Tłuste kąski „grubych ryb”. — Odrodzenie. — Nikt poza związkami.

Krawcy mają za sobą tradycję wielu walk niepodległościowych, jak zresztą, cały proletariát Warszawy.

Pierwsze kroki organizacyjne krawców przypadają na okres przedrewolucyjny. W r. 1905 reprezentują siłę, która bierze czynny udział w ówczesnych próbach niepodległościowych. Później, gdy nastąpił okres srogiej reakcji, gdy Moskale ze zdwojoną energią poczęli prześladować najniewinniejsze objawy patriotyzmu, wów czas i działalność organizacji krawców musiała z konieczności obracać się w ramach czysto samopomocowego - towarzyskich bez poruszania jakichkolwiek problemów społecznych - sfery. Nie znaczy to, aby

wśród krawców Idee patriotyczne nie znajdowały pośłuchu. Pod niewinną formą umiano wiele powiedzieć i działać.

Wspaniały, jednak, rozwój życia organizacyjnego przypada krawcom już we wskrzeszonej Ojczyźnie. Korzystając ze swobody organizowania się krawcy tworzą własną, silną organizację, która w niedługim czasie może pochwalić się wieloma sukcesami. Zawierają z pracodawcami umowę zbiorową, regulującą warunki pracy i płacy, wywalczają sobie ośmiorogodzinny dzień pracy nie w teorii, lecz w praktyce, słowem czynią wiele rzeczy użytecznych.

Zdawało się, że nie stoi

na przeszkodzie dalszemu rozwojowi tak świetnie zapoczątkowanych prac.

Niestety, niektórym krawcom zachciało się... polityki... Związek opanowali komuniści. Na czło działalności Związku wysunięto hasła nie-ekonomiczne, lecz skrajnie polityczne i, w dodatku, antypaństwowe.

Skutki tego nie dały na siebie długo czekać: Związek zamknięto i brać krawiecka znów zhałaszała się bez własnego schroniska organizacyjnego. Komuniści, którzy w krawcach widzą bardziej inteligentną grupę proletariatu, bacznie na nich zwrócili oczy. Pogarszając się warunki pracy sprzyjały ich wicherzycielskim zamierzeniom. Rosły więc Związki jeden po

drugim, aby wkrótce być zlikwidowanymi przez władze bezpieczeństwa. Związki te, zamiast chleba i popraw stosunków, dawały krawcom głodne, lecz puste słowa, na które nie stępy tu i ówdzie znajdowali się słuchacze. Można też bez przesady powiedzieć, że okres rządów komunistycznych w organizacjach krawieckich jest smutnym i tragicznym dla krawców. Komuniści wyszły na dobre — to tylko „grubym rybom” komunistycznym, które poobsa- dzaly lepsze firmy krawieckie, aby w nich trzymać się rekonwalescencyjnie. Mając zapewniony zarobek i pełny żołądek „grube ryby” mogły dowoli porować o „rewolucji”, dając swym głodnym kolegom zamiast pomocy — agitację.

W r. 1929, nareszcie, szlachetniejsza i bardziej wyrobiona grupa krawców zrozumiała, że tak dalek być nie może, że czas skończyć już z wicherzeniami — i powołała do życia nowy Związek, aby wyrwać krawców z niedzy i niebezpieczeństwa, w jakie wepchnęły ich rządy kłki komunistyczne. Zamiast agitacji wzięto się do pracy. W krótkim czasie powstały przy Związku warsztaty pracy dla bezrobotnych

członków Związku, wreszcie zorganizowano, dziś już dobrze prosperującą, Spółdzielnię „Odziedz Polska”, która ma przed sobą wspaniałe widoki rozwoju, o ile znów komuniści nie rozsądzą ją agitacją (do czego się podobno sposobia!)

Obok prac praktycznych nowy Związek, znajdujący się przy ul. Orlej 8, rozpoczął akcję badawczą na terenie krawiectwa. Rozpisano w tym celu specjalną ankietę, wyniki której dały podstawę do ograniczenia ilości praktykantów, oraz do wprowadzenia w przemysle odzieżowym asystentów Inspekcji Pracy.

Jak owocną w skutkach okazała się praca Związku świadczy fakt, że dziś posiada on 50 oddziałów, które, każdy na swoim terenie, prowadzą ożywioną działalność organizacyjną. To też każdy krawiec powinien należec do tej organizacji, której skuteczność działania daje pewność każdemu pracownikowi krawieckiemu, że zamiast agitacji i pustych bredni znajdzie tam rzeczywistą, w razie potrzeby, pomoc.

J. Sybirski.

Pamiętaj o własnych społeczno-gospodarczych placówkach. Kupuj tylko tam! Zapisz się na członka! Udział 10 zł., pł. po 1 zł. mies. Sklepy „JUTRZENKI” mieszczą się: 1) Orzeszkowej 5, 2) Aleja 3 Maja 2, 3) Bankowa 16 i 4) Lipowa 4 (za Niemnem).

GRUDZIEŃ

8

Wtorek

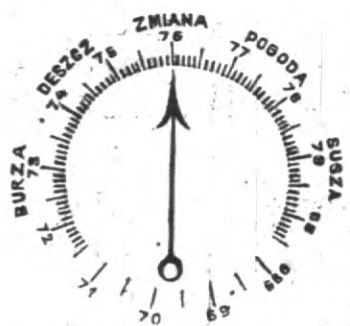
Dziś: Niep. Pocz. NMP

Jutro: Lockadzi

Wsch. słońca g. 7 m. 51

Zach. słońca g. 15 m. 24

Jaka będzie dziś pogoda?



barometrwskazuje ciśnienie o g. 6 rano

Nocny dyżur apteki:

Dziś: Apteka Farna, Plac Batorego 8. Tel. 297.

Z Teatru Miejskiego

We wtorek o godz. 4-ej pp. po raz ostatni „Azais” świetna komedia L. Verneuil'a.

We wtorek o godz. 8 m. 15 w. nieodwołalnie „Piorun z jasnego nieba”, St. Kiedrzyńskiego.

W środę „Piorun z jasnego nieba”.

W czwartek jeden gościnny występ art. teatru „Dobry wieczór” z Warszawy. Przebojowa rewja w 18 obrazach o wielce urozmaiconym programie.

W przeddzień spisu grudniowego

Już jutro o godzinie 8 rano wychodzi na miasto Grodno 238 Komisarzy spisowych, obciążonych formularzami, by rozpocząć donosić pracę jaką jest i będzie „Spis grudniowy 1931 roku”.

Przypominamy wszystkim mieszkańcom miasta jak mają współpracować z komisarzami.

Przedewszystkiem dziś jako w dzień świąteczny wolny od pracy, należy uprzytomnić sobie i ustalić szczegółową datę urodzenia członków rodziny t.j. dzień, miesiąc i rok. Dalej—zawód, wykształcenie, język matczyński, wyznanie i t. p.

Najlepiej jak ktoś obrótniejszy z rodziny spisze te dane na kartce lub przygotowuje dokumenty (metryki, paszporty stare, dowody osobiste, legitymacje, świadectwa szkolne i t. p.)

Nie należy zapominać o nieobecnych chwilowo, choćby byli zagranicą np. w charakterze robotników sezonowych.

Spis będzie dokonywany w ciągu 9, 10 i 11 grudnia od godz. 8 rano do 8 wieczór.

Ponieważ arkusze spisowe,

które komisarz będzie wypełniał są b. dużych rozmiarów przydałoby się uprzątnąć kawałek stołu i przygotować na wszelki wypadek atrament.

Mieszkańcy na przedmieściach niech w ciągu tych 3 dni trzymają psy na uwięzi.

Jeszcze raz powtarzamy by głowa rodziny lub ktoś kompetentny nie opuszczał w tych dniach mieszkania.

Duży ładny pokój DLA UCZNI

z pełnym utrzymaniem 4 razy dziennie, stosując się do obecnych warunków bardzo tanio.

Wiadomość: ul. Akademicka 2 m. 13 wejście z bramy.

KOŁDRY

najlepsze własnego wyrobu i podpinky w dużym wyborze poleca firma

HERKULES
ul. Dominikańska 31.
Ceny konkurencyjne.

ZAKŁAD KRAWIECKI

F. PICEWICZ

Grodno, ul. Pocztowa 1

przyjmuje zamówienia na męskie i damskie ubrania. Wykonanie solidne. Ceny umiarkowane. Przy zakładzie—Szkoła kroju i szycia. Krój systemu akademii wiedeńskiej.

WĘGIEL BEZ MIAŁU CENA 6,80 za 100 kg. razem z dostawą do domu

WĘGIEL z pierwszorzędnych kopalin naberany widłami bez kamieni. Dostarcza się w każdej ilości poczynając od 100 kg. w plombowanych koszach **ZJEDNOCZENIE ROLNICZO-HANDLOWE W GRODNIU**

UL. NARUTOWICZA 19 tel. 300.

Oraz do nabycia: we wszystkich 4-ech Spółdzielniach „Jutrzenka”.

KAŻDY JEST KOWALEM WŁASNEGO LOSU!

ZŁOTY KLUCZ DO BRAMY DOBREJ PRZYSZŁOŚCI ZDOBEDZIESZ

kupując los tylko w naszej najpopularniejszej najszcześniejszej i prawdziwie najstarszej **Kolekturze Loterii Państwowej**

O. MAREJNE

GRODNO

Centrala (naprzeciw magistr.) ul. Dominikańska 13 (Telefon filja i mieszkanie ul. Rydza-Śmigłego 16 (№ 207 Konto P. K. O. № 80679

Ten kto uważa, że jest przez los upośledzony, winien wypróbować swoje szczęście w obecnej 24-ej Loterii Państwowej. Żadna transakcja handlowa, żadna polisa ubezpieczająca nie mogą zapewnić tego co dać może 5-cio klasowa 24-ta Polska Loteria Państwowa.

Kto jeszcze nie zdążył zaopatrzyć się w los do 24-tej Polskiej Państwowej Loterii Klasowej winien to uczynić niezwłocznie, gdyż już

17 i 18 b. m.

zaczyna się ciągnięcie 2-ej klasy 24 ej Polskiej Państwowej Loterii Klasowej i pełne ciągnięcie trwać będzie do dnia 14-go kwietnia 1932 roku.

Kolektura O. MAREJNE w Grodnie

jest prawdziwą nadzieją poprawy bytu i losu każdej jednostki. Kolektura nasza egzystuje od roku 1880.

Upraszamy naszych P.T. Klientów miejscowych i zamiejscowych o możliwe szybkie wykupienie losów do klasy 2-ej.

Co można wygrać?

Największa wygrana w najszcześniejszym wypadku

1.000.000 (Milion) złotych

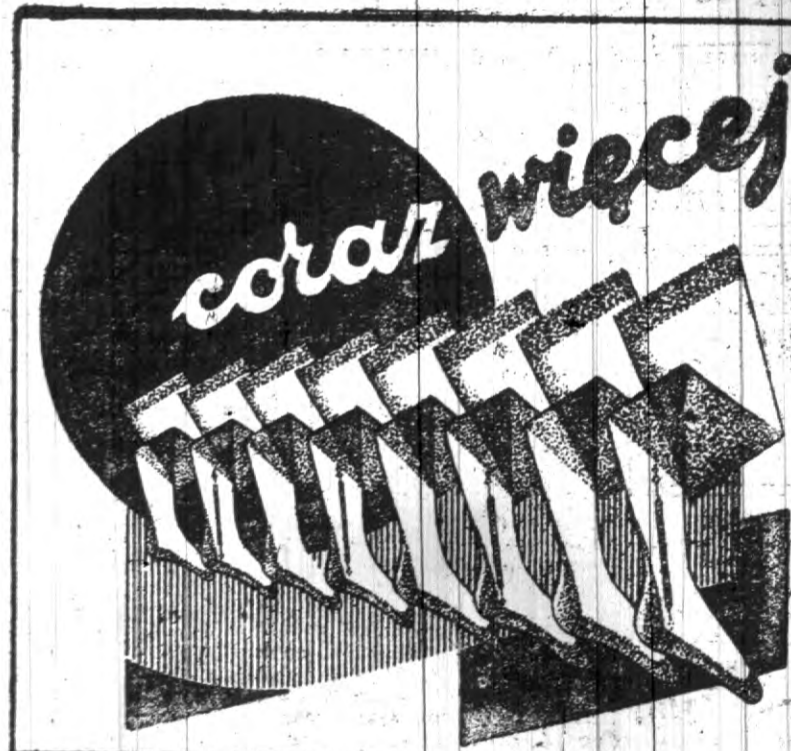
Ponadto bardzo wiele wygranych po złotych 300.000, 200.000, 175.000, 150.000, 100.000, 75.000, 50.000, 30.000, 25.000, 20.000, 15.000, 10.000, 5.000, 3.000, 2.000, 1.000 i wiele innych wygranych.

Ogólna suma wygranych **Zł. 24.480.000.**

A jakie szanse do wygrania?—Kolosalne i niebywale w dziejach loterii, gdyż na 160.000 losów wygranych 80.000 i 25 premji przeto **co drugi numer wygrać musil**

WSTĄP DO NASI — KUP NASZ LOS!

UWAGI! Zwracamy 10 proc. gotówką!



noszą nasze panie
Pończochy „SZANIEWA” są piękne, trwale, jedwabne, elastyczne i tanie. Dla zwolenniczek pończoch „Szaniewa” urządziliśmy we wszystkich naszych fabrycznych składach od dni 1-31 grudnia r. b. **Miesiąc oszczędnościowy** polegający na tem, że po dokonaniu już kupnie **zwracamy natychmiast 10% gotówką** **FABRYCZNY SKŁAD POŃCZOCH** **GRODNO, DOMINIKAŃSKA № 1** (5-ty sklep od Pl. Batorego)

Nasze oddz.: Warszawa, Bielańska 16. Brześć ul. Dąbrowskiego. Pińsk, ul. Kościuszki 22. Równe, ul. 3-go Maja 89. Łuck, ul. Jagiellońska 52.

UWAGI! Zwracamy 10 proc. gotówką!

Seansy o g. 6, 8, i 10 ¹⁵	Dźwiękowiec POLONJA Pocztowa 4	W roli gl. IWAN MOZŻUCHIN , jako BIAŁY SZATAN według arcydzieła L. Tolstoj'a p.t. HADZI MURAT . Udział bierze zespół kozaków.
	Kino APOLLO Dominikań. 26	Olbryzmie arcydzieło dźwięk. króla reż. Cecil B. de Mille w rol. gl.: KAY JOHNSON i REGINALD DENNY . MADAME SZATAN
	Kino PALACE Orzeszkow. 13	w rol. gl. J. SMOSARSKA , W. OSTERWINA , J. WĘGRZYN , P. OWERLO i K. JUJOSZA . STRZAŁ Sala i poczekalnia dobrze ogrzana. Wstęp tylko 50 gr.

KINO Światowid Brygidzka 2 pocz. seansów:	Czołowy film złotej serji „Sowkino” pt. LUDZIE BEZ PRAO (Tragedja dziewczęcia) w-g powieści A. Puszkina „PUGACZOWSZCZYNA”

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydza-Śmigłego Nr. 6.

Redaktor przyjmuje od 15—18

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu i samieścowa zł. 3.— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry; w tekście (układ 5-cio szpaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cio szpaltowy) 20 gr. Drobna 15 groszy za wiersz. dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów i ploty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor • Wydawca: Piotr Rodko.

Druk. Oleński i Račko Grodno Rydza-Śmigłego 6.